

**Wyrok z dnia 7 października 2004 r.**

**II PK 29/04**

**Ustalenie w postępowaniu sądowym, że praca była świadczona na podstawie umowy prawa cywilnego nie narusza art. 24 Konstytucji RP, a zróżnicowanie sytuacji prawnej pracownika i strony umowy cywilnoprawnej nie stanowi naruszenia art. 32 Konstytucji RP.**

Przewodniczący SSN Katarzyna Gonera (sprawozdawca), Sędziowie SN:  
Zbigniew Myszka, Andrzej Wróbel.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 7 października 2004 r. sprawy z powództwa Czesława L. przeciwko Przedsiębiorstwu Budowlano - Inwestycyjnemu „R.” Spółce z o.o. w W. o ustalenie i zapłatę, na skutek kasacji powoda od wyroku Sądu Okręgowego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Toruniu z dnia 30 października 2003 r. [...]

o d d a l i ł kasację.

### **U z a s a d n i e**

Sąd Rejonowy-Sąd Pracy we Włocławku wyrokiem z 29 czerwca 2000 r. [...] oddalił powództwo Czesława L. przeciwko Przedsiębiorstwu Budowlano-Inwestycyjnemu „R.” Spółce z o.o. w W. o ustalenie, że strony łączył w okresie od 20 lipca 1998 r. do 11 sierpnia 1999 r. stosunek pracy oraz o zasądzenie od pozwanej Spółki na rzecz powoda kwoty 14.231 zł tytułem „wyrównania wynagrodzenia” (jako różnicy pomiędzy wynagrodzeniem należnym ze stosunku pracy a kwotą faktycznie wypłaconą w oparciu o zawartą przez strony umowę o dzieło).

Sąd Rejonowy ustalił, że powód został zatrudniony przez pozwanego na podstawie umowy zlecenia z 22 lipca 1998 r. przy dozorowaniu placu budowy. Następnie w okresie od 1 sierpnia 1998 r. do 30 czerwca 1999 r. był zatrudniony w tym samym charakterze (przy dozorowaniu placu budowy) na podstawie kolejno zawieranych umów o dzieło, a w okresie od 1 lipca 1999 r. do 11 sierpnia 1999 r. przy otwieraniu

bramy wjazdowej w siedzibie pozwanego. Kolejne umowy o dzieło w postaci dozoru placu budowy były zawierane nie tylko z powodem, ale równocześnie z innymi osobami. Powód od 1 sierpnia 1997 r. był emerytem i chciał „dorobić” sobie do emerytury. Po godzinach pracy i w godzinach nocnych pozwany musiał zorganizować zabezpieczenie placu budowy. Dlatego zawarł z powodem - i innymi osobami - umowy o dzieło, które miały za przedmiot dozоровanie placu budowy. Nie były to umowy indywidualne, lecz zawierane jednocześnie z kilkoma osobami członkami dwu- lub trzyosobowego zespołu. Powód nie podlegał kierownictwu i poleceniom pracodawcy. Sąd Rejonowy ocenił, że zawartym przez strony umowom o dzieło brak cech charakterystycznych dla umowy o pracę, dlatego potraktował je zgodnie z ich nazwą i treścią, a ponieważ ukształtowany przez strony stosunek prawny miał charakter cywilny, oddalił powództwo w całości.

W wyniku apelacji powoda Sąd Okręgowy-Sąd Pracy w Toruniu wyrokiem z 12 października 2000 r. [...] uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu we Włocławku, stwierdzając, że Sąd pierwszej instancji nie wyjaśnił w sposób wystarczający wszystkich okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, oraz nakazując uzupełnienie materiału dowodowego i ponowną jego ocenę.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Rejonowy-Sąd Pracy we Włocławku wyrokiem z 28 czerwca 2002 r. [...] ponownie oddalił powództwo.

Sąd Rejonowy - w oparciu o starannie przeprowadzone postępowanie dowodowe i wszechstronną ocenę zgromadzonego materiału dowodowego - ustalił i ocenił, że powód wykonywał czynności na rzecz strony pozwanej na podstawie cywilnoprawnej umowy zlecenia, błędnie nazwanej umową o dzieło. W ocenie Sądu, brak jest podstaw do przyjęcia, że strony łączył stosunek pracy wynikający z umowy o pracę (art. 22 k.p.). Powód nie był zobowiązany do osobistego świadczenia pracy, mógł zlecać wykonywanie czynności innej osobie i tak się faktycznie działo, nie podlegał kierownictwu pozwanego co do czasu, miejsca i sposobu wykonywania pracy, ponieważ dozorczy sami ustalali między sobą harmonogram pracy. Praca nie miała charakteru ciągłego, chodziło bowiem o doraźne dozоровanie placu budowy.

W wyniku apelacji powoda Sąd Okręgowy-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Toruniu wyrokiem z 17 października 2002 r. [...] ponownie uchylił zaskarżony wyrok Sądu Rejonowego i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania.

Przyczyną uwzględnienia apelacji był zawarty w niej zarzut naruszenia art. 332 § 1 k.p.c. Powód twierdził w apelacji, że przy wyrokowaniu został pominięty wydany przez Sąd wyrok wstępny. Według powoda, Sąd Rejonowy po zamknięciu rozprawy w dniu 18 marca 2002 r. wyznaczył na 27 marca 2002 r. ogłoszenie wyroku. W terminie publikacyjnym Sąd ogłosił wyrok wstępny, przesądzający co do zasady istnienie stosunku pracy, i zarządził dalszą rozprawę co do ustalenia wysokości należnego powodowi wynagrodzenia, w związku z czym dopuścił dowód z opinii biegłego. Uchylając wyrok i przekazując sprawę do ponownego rozpoznania Sąd Okręgowy zalecił Sądowi pierwszej instancji przeprowadzenie postępowania dowodowego na okoliczność, czy Sąd Rejonowy w dniu 27 marca 2002 r. wydał i ogłosił wyrok wstępny, oraz ustalenie, w oparciu o zeznania powoda, pełnomocnika powoda, pełnomocnika pozwanego, protokolanta, ławników i sędziego przewodniczącego składowi orzekającemu w dniu 27 marca 2002 r., jaki był przebieg wydarzeń tego dnia. Sąd Okręgowy nie odniósł się w swoich rozważaniach w jakikolwiek sposób do istoty sprawy, a mianowicie do tego, jaki stosunek prawny łączył strony, w szczególności, czy był to stosunek pracy i czy powodowi należy się wynagrodzenie za pracę.

W wyniku rozpoznania sprawy po raz trzeci Sąd Rejonowy-Sąd Pracy we Włocławku wyrokiem z 14 maja 2003 r. [...] oddalił powództwo. Uzasadnienie tego wyroku zostało w całości poświęcone ustaleniu, że Sąd Rejonowy w dniu 27 marca 2002 r. - wbrew twierdzeniom powoda - nie ogłosił wyroku wstępnego. Wyrok taki nie został w ogóle wydany, a we wskazanym terminie publikacyjnym doszło do otwarcia zamkniętej rozprawy, która została odroczone, zaś Sąd Rejonowy dopuścił dowód z opinii biegłego. Sąd stwierdził, że ponieważ Sąd Okręgowy, przekazując wyrokiem z 17 października 2002 r. sprawę do ponownego rozpoznania, nie wydał Sądowi pierwszej instancji wytycznych co do merytorycznego badania sprawy i przeprowadzenia w tym przedmiocie dodatkowego postępowania, rozpoznając ponownie sprawę Sąd Rejonowy przeprowadził postępowanie w ograniczonym zakresie, zgodnym z wytycznymi Sądu drugiej instancji.

Wyrok Sądu Rejonowego zaskarżył apelacją powód i zarzucił: I) rażące naruszenie przepisów k.p.c. dotyczących postępowania odrębnego w sprawach z zakresu prawa pracy oraz wyrokowania, to jest: 1) art. 316 § 1 k.p.c. w związku z art. 389 § 6 k.p.c. poprzez orzeczenie o oddaleniu powództwa, mimo nierozpoznania przez Sąd pierwszej instancji, przy ponownym rozstrzygnięciu sporu w wyniku uchylecia wyroku, istoty sprawy, i ograniczenie postępowania jedynie do wyjaśnienia kwestii, czy został

wydany wyrok wstępny w dniu 27 marca 2002 r.; 2) art. 379 pkt 4 i 5 k.p.c. w związku z art. 47 § 1, art. 225, art. 278 § 1 i art. 316 § 2 k.p.c. przez nieuwzględnienie nieważności czynności procesowych otwarcia rozprawy na nowo w dniu 27 marca 2002 r. poza składem ustawowym sądu i prowadzenia rozprawy w tym dniu w zakresie powołania biegłego w składzie niepełnym Sądu Pracy oraz bez udziału stron - pełnomocników zarówno powoda, jak i pozwanego; 3) niewyjaśnienie wszechstronne wszystkich okoliczności i przyczyn niezgodnego z prawem działania i orzekania Sądu Pracy we Włocławku i jego przewodniczącej w dniach 18 i 27 marca 2002 r. (co do wydania wyroku wstępnego i otwarcia na nowo zamkniętej rozprawy); II) naruszenie przepisów prawa materialnego: Kodeksu pracy, Kodeksu cywilnego, prawa spółek handlowych oraz k.p.c., tj. 1) art. 22 § 1 i § 1<sup>1</sup> w związku z art. 3<sup>1</sup> § 1, 25 § 1 i 29 § 1 k.p. oraz art. 104 i 58 § 1 k.c. w związku z art. 300 k.p., a także art. 198 § 1 i 2 k.h. - przez uznanie nieważnych według prawa cywilnego umów o dzieło zawartych z powodem przez osobę nieuprawnioną w imieniu pozwanego i przyjęcie, że strony sporu łączył stosunek cywilnoprawny, a nie stosunek pracy, pomimo udowodnienia istnienia przesłanek stosunku pracy według Kodeksu pracy; 2) art. 477<sup>1</sup> §1 i § 1<sup>1</sup> k.p.c. przez to, że oddalono powództwo o ustalenie stosunku pracy i zasądzenie wynagrodzenia, pomimo udowodnienia wykonywania przez powoda na polecenie dodatkowych czynności o charakterze pracowniczym, nieujętych w formie umowy o dzieło; III) sprzeczność ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego przez zanegowanie udowodnionych istniejących w sprawie elementów stosunku pracy (podległość, obowiązek wykonywania poleceń osób funkcyjnych zakładu pracy, dyscyplina wykonywania obowiązków).

Sąd Okręgowy-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Toruniu wyrokiem z 30 października 2003 r. [...] oddalił apelację powoda od wyroku Sądu Rejonowego. Sąd Okręgowy podniósł, że zgodnie z treścią art. 382 k.p.c. Sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. W oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy Sąd Okręgowy ustalił, iż powód zawierał z pozwanym kolejne umowy cywilnoprawne, na podstawie których wykonywał czynności polegające na dozorowaniu mienia pozwanego. Pierwsza umowa zlecenia obejmowała okres od 22 do 31 lipca 1998 r. Zgodnie z tą umową powód miał wykonywać czynności polegające na dozorowaniu placu budowy, na koniec okresu obowiązywania umowy powód otrzymał ustalone wynagrodzenie. Kolejna umowa zawarta 1 sierpnia 1998 r. była umową o

dzieło, obowiązującą do 31 października 1998 r. Jako wykonawcę umowy wskazano powoda, a przy jego nazwisku znajdował się dopisek „+ 1”. Jako wynagrodzenie umowne ustalono kwotę 2.465,79 zł. Na odwrocie umowy zapisano, że wynagrodzenie to pobrał powód (w kwocie 1.428,57 zł.) oraz Edward J. (w kwocie 1.037,22 zł.). Następną umowę o dzieło strony zawarły na okres od 2 do 20 listopada 1998 r. Jako wykonawców umowy wskazano powoda oraz Leszka K. W umowie tej także znajdował się zapis „+ 1”. Wynagrodzenie ustalone w umowie na kwotę 927 zł odebrali, zgodnie z adnotacją na odwrocie umowy, powód (w kwocie 464 zł), Leszek K. (w kwocie 386 zł) oraz Jarosław W. (w kwocie 77 zł). Kolejna umowa została zawarta na okres od 1 do 31 grudnia 1998 r. Jako wykonawcę wskazano Leszka K. i dopisano „+ 1”. Wynagrodzenie ustalone na kwotę 960 zł odebrali, zgodnie z adnotacją na odwrocie umowy, powód i Leszek K. - w kwotach po 480 zł. Umowa na okres od 1 stycznia do 28 lutego 1999 r. jako wykonawcę wskazywała Leszka K. i zawierała dopisek „+ 1”. Wynagrodzenie ustalone na kwotę 1.920 zł pobrali powód i Leszek K. w kwotach po 960 zł. Umowa na okres od 1 marca do 31 maja 1999 r. została zawarta z powodem, zawierała dopisek „+ 1”, a ustalone w umowie wynagrodzenie pobrali powód i Leszek K. w kwotach po 1.428,59 zł. Umowa na okres od 1 do 30 czerwca 1999 r. jako wykonawcę wskazywała powoda i zawierała dopisek „+ 2”, a wynagrodzenie ustalone na kwotę 1.073,50 zł, odebrali powód (478,20 zł), Leszek K. (476,20 zł) i Karol R. (119,10 zł). Powyższe umowy o dzieło określały przedmiot pracy jako doraźne dozоровanie placu budowy i zawierały - między innymi - postanowienie o tym, że wykonawca ma prawo powierzyć wykonanie umowy innej osobie. Sąd ustalił, że 30 czerwca 1999 r. pozwany zawarł z powodem umowę o dzieło na okres od 1 do 31 lipca 1999 r., a następnie kolejną na okres od 1 do 11 sierpnia 1999 r. Obie umowy określały czynności powoda jako dozоровanie w czasie wskazanym przez zamawiającego i dotyczyły czynności wykonywanych w siedzibie pozwanego. Powód odebrał wynagrodzenie ustalone w powyższych umowach. W okresie od 20 lipca 1998 r. do 30 czerwca 1999 r. (z przerwą od 21 do 30 listopada 1998 r.) powód wykonywał na rzecz pozwanego czynności na placu budowy na terenie Szkoły Podstawowej nr 23 we Włocławku. Sąd wskazał, że z powyższych umów, z których pierwszą nazwano umową zlecenia, a kolejne umowami o dzieło, wynika, iż powód wraz z innymi osobami, to jest Edwardem J., Leszkiem K., Jarosławem W. i Karolem R., wykonywał czynności polegające na doraźnym dozоровaniu placu budowy. Osoby te same ustalały między sobą rozkład pracy. Pozwany nie wymagał od nich (w przeci-

wieństwie do pracowników budowy) podpisywania list obecności. W sytuacji, gdy praca na budowie miała trwać po godzinie 15.00, dozorczy otrzymywali informację, o której godzinie mają podjąć czynności dozoru. Zgodnie z ustaleniami Sądu, do obowiązków dozorców należało doraźne (w szczególności w godzinach 20<sup>00</sup>-21<sup>00</sup>) dozoru placu budowy. Dysponowali oni kluczami do baraku, aby w razie potrzeby skontaktować się telefonicznie z pozwanym. Dozorczy, wykonujący czynności w oparciu o umowy o dzieło, nie byli obciążani za szkody powstałe na placu budowy w czasie wykonywania przez nich pracy. Za budowę materialnie odpowiedzialny był kierownik budowy Jerzy S. Za wydawanie pracownikom budowy materiałów z magazynu odpowiedzialny był pracownik pozwanego, a w czasie jego nieobecności czynności te wykonywał kierownik budowy. Czasami, szczególnie w soboty, zdarzało się, że materiały te wydawali dozorczy, gdyż klucze do magazynu znajdowały się w baraku, do którego dozorczy mieli dostęp. Sporadycznie kierownik budowy prosił dozorców o podpalenie przygotowanych wcześniej przez pracowników budowy palenisk pod kotłami ze smołą, raz poprosił o odkręcenie węża z wodą w celu schłodzenia betonowej posadzki. Nie miało to charakteru poleceń służbowych. Zgodnie z ustaleniami Sądu, kwoty wynagrodzenia określone w poszczególnych umowach o dzieło były uzależnione od „przerobu kosztorysu budowy”, a wysokość wynagrodzenia dla poszczególnych dozorców ustalał ten z dozorców, z którym podpisana była dana umowa. Zebrany materiał dowodowy nie wykazał, aby powód wykonywał prace dyspozytorskie na rzecz pozwanego.

Na podstawie ustalonych okoliczności faktycznych Sąd Okręgowy stwierdził, że powód wykonywał czynności na rzecz pozwanego na podstawie cywilnoprawnej umowy zlecenia, omyłkowo nazwanej umową o dzieło. Brak jest podstaw do przyjęcia, że strony łączył stosunek pracy w oparciu o umowę (umowy) o pracę. Zasada swobody umów, obowiązująca także w prawie pracy zgodnie z art. 353<sup>1</sup> k.c. w związku z art. 300 k.p., pozwala stronom swobodnie ukształtować stosunek prawny, w ramach którego ma być wykonana praca. O rodzaju zawartej umowy rozstrzyga więc przede wszystkim zgodna wola stron, gdyż art. 22 § 1<sup>1</sup> k.p. nie stwarza prawnego domniemania zawarcia umowy o pracę (podobny pogląd zawarł Sąd Najwyższy w wyroku z 23 września 1998 r., II UKN 229/98, OSNAPiUS 1999 nr 19, poz. 627). W ocenie Sądu Okręgowego, powód miał pełną świadomość tego, jakiego rodzaju umowę podpisuje lub na podstawie jakiej umowy pracę wykonuje (nie wszystkie umowy o dzieło były zawierane z powodem, a mimo to wykonywał on czynności do-

zoru objęte tymi umowami i pobierał za nie wynagrodzenie). Powód już wcześniej u innego pracodawcy wykonywał pracę na podstawie umowy zlecenia i jako osoba z długoletnim stażem pracowniczym nie mógł twierdzić, że nie miał świadomości co do tego, jaką umowę podpisuje lub na jakiej podstawie prawnej wykonuje czynności, za które potem pobiera wynagrodzenie. Wszystko wskazuje na to, że w przedmiotowej sprawie wolą stron było zawarcie umów zlecenia dotyczących wykonywania czynności doraźnego dozoru na placu budowy, a w okresie od 1 lipca do 11 sierpnia 1999 r. czynności dozoru w jego siedzibie w godzinach wskazanych przez zlecającego.

Sąd Okręgowy podniósł, iż z art. 22 § 1 k.p. wynika, że praca - świadczona w ramach stosunku pracy - powinna być wykonywana osobiście, w sposób ciągły, zgodnie z przepisami prawa pracy i poleceniami kierownictwa co do czasu, miejsca i sposobu świadczenia pracy. Jednym z elementów stosunku pracy jest osobiste świadczenie pracy przez pracownika. W niniejszej sprawie powód i pozostali dozorczy razem z nim wykonujący czynności nie byli zobowiązani do osobistego świadczenia pracy. Z treści zawartych umów o dzieło wynika, że powód mógł zlecić wykonanie czynności innej osobie i tak się faktycznie działo, przy czym sposób podziału kwoty wynagrodzenia należał do samych przyjmujących zlecenie. Inny istotny element stosunku pracy - wykonywanie pracy pod kierownictwem pracodawcy co do czasu, miejsca i sposobu pracy - również nie występował w rozpoznawanej sprawie, ponieważ dozorczy sami ustalali między sobą, który z nich danego dnia będzie wykonywał powierzone czynności, nie otrzymywali też od pozwanego harmonogramu pracy dla każdego z nich. Fakt, że kierownik budowy chciał wiedzieć, który z dozorców będzie wykonywał czynności w danym dniu, nie mógł przesądzać o uznaniu, że wydawał on polecenia co do czasu pracy, gdyż w ramach umowy zlecenia zleceniodawca także ma prawo kontrolować wykonywanie zlecenia. Sąd zwrócił uwagę, że w toku postępowania nie ustalono także, aby praca powoda miała charakter ciągły. Według Sądu żaden dokument nie potwierdza, aby dozorczy byli zobowiązani do ciągłego przebywania na terenie budowy w określonych godzinach. Często prace na budowie, ze względu na termin oddania obiektu do użytku, przeciągały się i wówczas któryś z pracowników pozwanego zawiadamiał dozorców o późniejszym rozpoczęciu przez nich pracy. Sąd stwierdził, iż z uwagi na fakt nieprowadzenia żadnej dokumentacji dotyczącej czasu pracy dozorców, co było związane z charakterem ich zatrudnienia, nie można ustalić, w jakich dniach i o jaki czas rozpoczęcie pracy się opóźniało. Nie

było prowadzone rozliczenie godzin czasu pracy. Pozwany nie rozliczał dozorców za straty, jakie powstały na budowie poza godzinami pracy. Okoliczność ta, w ocenie Sądu, wskazuje ponadto, że czynności wykonywanych przez powoda nie regulowały przepisy prawa pracy, które przewidują możliwość dochodzenia od pracownika wyrównania szkody. Faktem jest, że dozorczy po zakończeniu pracy na budowie otrzymywali od kierownika budowy lub majstra klucze do baraku, a rano klucze te oddawali tym osobom. Dozorcy musieli mieć klucze na wypadek konieczności skontaktowania się z pozwanym, ale ta okoliczność nie skutkuje uznaniem, wbrew postanowieniom umów, że praca miała charakter ciągły. Wykonywanie niektórych czynności poza dozorem, jak np. polewanie betonu wodą czy rozpalanie paleniska, nie przesądza, że powód świadczył pracę w ramach stosunku pracy. Zdarzało się, że kierownik budowy prosił o wykonanie tych czynności, lecz można to, zdaniem Sądu, uznać za czynności w ramach zlecenia podstawowego lub zlecenia dodatkowego. Wynagrodzenie ustalano powodowi ryczałtowo, każdorazowo przed zawarciem nowej umowy, w zależności od wartości przerobu na dany miesiąc zgodnie z kosztorysem budowy. Wysokość tego wynagrodzenia nie była ustalana w zależności od ilości godzin pracy dozorców, nie była też wynagrodzeniem stałym, takim samym w każdym miesiącu. Podpisując kolejne umowy, zleceniobiorcy godzili się na kwotę wskazaną przez pozwanego i nigdy wysokości tego wynagrodzenia nie kwestionowali. W ocenie Sądu powyższy sposób ustalania wysokości wynagrodzenia wskazuje także na cywilnoprawny charakter zatrudnienia powoda.

Odnosząc się do zarzutu powoda dotyczącego wydania przez Sąd Rejonowy wyroku wstępnego, Sąd Okręgowy wskazał, że po przeprowadzeniu postępowania dowodowego [...] Sąd Rejonowy w dniu 18 marca 2002 r. zamknął rozprawę i ogłosił, że publikacja wyroku odbędzie się 27 marca 2002 r. Do ogłoszenia wyroku nie doszło, wprost przeciwnie, nastąpiło otwarcie zamkniętej rozprawy. Sąd Okręgowy nie dał wiary zeznaniom powoda, że w dniu 27 marca 2002 r. został w jakiegokolwiek formie poinformowany przez sędziego przewodniczącą składu orzekającego, że ma sprawę wygraną i należy mu się kwota 1.100 lub 1.180 zł. Sąd Okręgowy uznał, że Sąd Rejonowy-Sąd Pracy we Włocławku nie wydał i nie ogłosił w dniu 27 marca 2002 r. wyroku wstępnego. Nie można też mówić o nieważności czynności procesowych otwarcia rozprawy na nowo w dniu 27 marca 2002 r. Skoro nie było obecnych ławników, Sąd Rejonowy w składzie jednoosobowym mógł zamkniętą rozprawę otworzyć na nowo. Nie mógł jedynie w tym dniu prowadzić żadnego postępowania

dowodowego, czego nie uczynił. Sąd Okręgowy podniósł, że wydanie i ogłoszenie postanowienia o dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego nie jest dotknięte nieważnością, gdyż zgodnie z treścią art. 279 k.p.c. postanowienie takie Sąd może wydać jednoosobowo i na posiedzeniu niejawnym.

Kasację od wyroku Sądu Okręgowego wniósł powód, zaskarżając wyrok ten w całości. Kasację oparto na podstawach: I) naruszenia prawa materialnego, tj. art. 24, art. 32 ust. 1 i 2 oraz art. 2 i 7 Konstytucji RP; art. 22 § 1 i § 1<sup>1</sup> k.p.; art. 3<sup>1</sup> § 1 i 2 k.p.; art. 104 k.c. i art. 58 § 1 k.c. w związku z art. 300 k.p.; II) naruszenia przepisów postępowania, które to uchybienia mogły mieć istotny wpływ na wynik sprawy, tj. art. 477<sup>1</sup> § 1 i § 1<sup>1</sup> k.p.c.; art. 382 w związku z art. 378 § 1 i art. 379 pkt 5 k.p.c.; art. 382 w związku z art. 227 i 229 k.p.c. Za rozpoznaniem kasacji przemawiają, zdaniem skarżącego, dwie przesłanki. Pierwszą z nich jest naruszenie norm ustrojowych związanych z wykonywaniem pracy, a drugą - zagadnienie prawne związane z potrzebą rozstrzygnięcia przez Sąd Najwyższy o skutkach „nieważności czynności prawnych (umów cywilnoprawnych) zawartych w imieniu zakładu z zamiarem wyzysku pracowniczego osób świadczących czynności na rzecz tego zakładu o charakterze pracowniczym, a nie czynności zleconych”. Przesłanka prawnoustrojowa wynika z przepisów Konstytucji, gdyż zaskarżony wyrok pozostaje, w ocenie skarżącego, w oczywistej sprzeczności z przepisami art. 24, art. 32 ust. 1 i 2 Konstytucji. Zdaniem skarżącego zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego jest „typowym przykładem ślepego, bezrozumnego naśladownictwa uprawianego obecnie w Polsce przez władzę ustawodawczą i wykonawczą (Sejm i Rząd) modernizmu wczesno-kapitalistycznego, cofającego rozwiązania stosunków społeczno-gospodarczych poza rok 1918, a czynionego wbrew zasadom konstytucji RP”. W ocenie skarżącego wyrok ten aprobejuje „dziki kapitalizm polegający na przyznaniu właścicielowi zakładu prawa żądania wykonywania pracy bez żadnego ograniczenia godzinowego i rodzaju pracy, wraz z prawem właściciela do dowolnego kształtowania zapłaty a faktycznie do niepłacenia za faktycznie wykonaną pracę, i to nawet w warunkach obowiązywania pozytywnego prawa pracy i kodeksu cywilnego stanowiących o prawie do wynagrodzenia”. Tego rodzaju rozstrzygnięcie sporów godzi, zdaniem powoda, „w art. 24 Konstytucji RP i przeczy zasadom ustrojowym równości i niedyskryminacji w życiu gospodarczo-społecznym wyrażonym w art. 32 ust. 1 i ust. 2 Konstytucji. Nie do pogodzenia jest z Konstytucją RP także aprobata przez Sąd Rzeczypospolitej II instancji rozstrzygnięcia opartego na nieważnych z mocy ustawy umowach cywilno-prawnych dla usprawiedliwienia

wyroku Sądu I instancji, gdyż stanowi to naruszenie przepisów art. 2 i 7 Konstytucji RP". Jako drugą przesłankę kasacji skarżący wskazał wymagające rozstrzygnięcia przez Sąd Najwyższy zagadnienie prawne, dotyczące skutków nieważności czynności cywilnoprawnych (umów zlecenia lub umów o dzieło) przy wykazaniu świadczenia czynności zdecydowanie mających charakter pracowniczy. Tego rodzaju zagadnienie prawne wymaga, zdaniem skarżącego, wiążącego sądy niższej instancji rozwiązania przez Sąd Najwyższy, ponieważ nie można aprobeować niezgodnego z prawem wyroku tolerującego bezprawie w stosunkach gospodarczo-społecznych, jak czyni to zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego.

Skarżący wniósł o uchylenie w całości zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi drugiej instancji.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W kasacji postawiono zaskarżonemu nią wyrokowi szereg zarzutów o różnej randze i doniosłości, jednak żaden z tych zarzutów nie okazał się na tyle skuteczny, aby możliwe było jej uwzględnienie.

Najbardziej doniosłe są zarzuty naruszenia przepisów Konstytucji RP, jednak sposób ich uzasadnienia nie pozwala na odniesienie się do nich z użyciem szczegółowej juretycznej argumentacji. Przywołane przez skarżącego przepisy Konstytucji dotyczą ogólnych zasad ustroju państwowego (art. 2 stanowi, że Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej; zgodnie z art. 7 organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa; art. 24 przewiduje, że praca znajduje się pod ochroną Rzeczypospolitej Polskiej, a państwo sprawuje nadzór nad warunkami wykonywania pracy) albo podstawowych praw i wolności (zgodnie z art. 32 ust. 1 wszyscy są wobec prawa równi i wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne; według art. 32 ust. 2 nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny). Skarżący nie przedstawia w kasacji wystarczająco precyzyjnego i jednoznacznego wyводу prawnego, który pozwalałby na ustalenie, kto - jego zdaniem - naruszył wskazane przepisy Konstytucji (Sąd drugiej instancji zaskarżonym wyrokiem, czy też władza ustawodawcza i wykonawcza - Sejm i Rząd - prowadząc określoną politykę dotyczącą zatrudnienia), a przede wszystkim, w jaki sposób doszło do tego naruszenia. Oddalenie powództwa,

a następnie apelacji powoda, nie może być kwalifikowane wprost jako naruszenie art. 2, art. 7, art. 24 i art. 32 Konstytucji, jeżeli skarżący nie wykaże, na czym polegało przekroczenie prawa przez Sądy orzekające w rozpoznawanej sprawie, a także jakie przepisy prawa pracy lub prawa cywilnego zostały naruszone. W istocie chodzi więc o naruszenie przez Sąd przepisów rangi ustawowej, a powołanie się skarżącego na Konstytucję jest tylko swoistego rodzaju ozdobnikiem, skoro nie przedstawia się w kasacji uzasadnienia zarzutów naruszenia Konstytucji. Skarżący nie precyzuje przy tym w kasacji, jakie poglądy prawne Sądu Okręgowego okazały się sprzeczne ze wskazanymi przepisami Konstytucji, w szczególności - czy chodziło o błędną wykładnię, czy niewłaściwe zastosowanie określonych przepisów prawa - a jeśli tak, to jakie przepisy prawa (na przykład Kodeksu pracy) zostały zinterpretowane niezgodnie z wymienionymi przepisami Konstytucji. Nie wyjaśnia również, na czym polegać miało - jego zdaniem - naruszenie nakazu równego traktowania i zakazu dyskryminacji wynikających z art. 32 Konstytucji. Jeżeli naruszenie to miałyby polegać na odmiennym traktowaniu osób świadczących pracę na podstawie umowy o pracę (pozostających w zatrudnieniu typu pracowniczego), którym przysługuje szeroka ochrona wynikająca z prawa pracy, oraz osób świadczących pracę na podstawie umów prawa cywilnego (a więc niebędących pracownikami w rozumieniu prawa pracy), którym taka ochrona nie przysługuje, to zarzut skarżącego byłby całkowicie bezpodstawny. Na tym właśnie polega ochronna i gwarancyjna funkcja prawa pracy, że osoby pozostające w zatrudnieniu pracowniczym (pracownicy) są w znacznie lepszej sytuacji prawnej względem pracodawcy niż na przykład przyjmujący zlecenie cywilnoprawne względem zlecającego. Zróżnicowanie sytuacji prawnej pracownika i strony umowy cywilnoprawnej nie stanowi naruszenia art. 32 Konstytucji.

Szersze odniesienie się przez Sąd Najwyższy do zarzutów naruszenia przepisów Konstytucji jest niemożliwe. Sąd Okręgowy orzekał przede wszystkim na podstawie art. 22 k.p. i według wynikających z tego przepisu przesłanek uznania stosunku zobowiązaniowego za stosunek pracy oceniał rodzaj umowy łączącej strony. Zarzut naruszenia przepisów Konstytucji oparty jest w istocie na założeniu skarżącego, że powód faktycznie świadczył pracę na podstawie umowy (umów) o pracę, a przyjęcie przez Sąd Okręgowy, że strony łączyła jedynie umowa cywilnoprawna (nazwana błędnie umową o dzieło, choć powód w istocie żadnego dzieła nie wykonywał, a będąca w rzeczywistości umową o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu - art. 750 k.c.), jest naruszeniem przepisów o ochronie pracy

(art. 24 Konstytucji) oraz przepisów Kodeksu pracy o gwarancyjnym charakterze (art. 22 k.p.).

Przepis art. 24 Konstytucji zawiera pewną deklarację - o objęciu przez państwo ochroną warunków, zakresu i treści świadczenia i przyjmowania pracy, zarówno w ramach stosunku pracy, jak również świadczenia pracy, które odbywa się w obrębie stosunków cywilnoprawnych oraz innego rodzaju zatrudnienia. Z przepisu tego nie wynika brak możliwości ustalenia i oceny w postępowaniu sądowym, że praca może być świadczona nie tylko w ramach stosunku pracy wynikającego z zawartej umowy o pracę lub z innych aktów kreujących stosunek pracy, ale także na podstawie umów (nazwanych i nienazwanych) prawa cywilnego. Jest to pogląd akceptowany w doktrynie i judykaturze. W warunkach ustroju społeczno-ekonomicznego opartego na zasadach gospodarki rynkowej podstawowe znaczenie w obrocie prawnym ma autonomia woli stron kreująca swobodę umów. Oznacza to większy respekt dla woli podmiotów stosunków prawnych, lecz jednocześnie większą odpowiedzialność tych podmiotów za następstwa podejmowanych przez nie indywidualnych decyzji. Prowadzi to w obrocie prawnym do uszanowania intencji i woli stron, która znajduje wyraz bezpośrednio w składanych przez nie oświadczeniach woli, a zwłaszcza w zawartych przez nie umowach. Dotyczy to w jednakowym stopniu wszystkich umów, w tym także umów dotyczących świadczenia pracy.

Zatrudnienie nie musi mieć charakteru pracowniczego. Praca może być świadczona także na podstawie umów cywilnoprawnych (por. wyrok SN z 9 grudnia 1999 r., I PKN 432/99, OSNAPiUS 2001 nr 9, poz. 310). Nie narusza to art. 22 § 1 i § 1<sup>1</sup> k.p. O wyborze rodzaju podstawy prawnej zatrudnienia decydują zainteresowane strony (art. 353<sup>1</sup> k.c. w związku z art. 300 k.p.), kierując się nie tyle przesłanką przedmiotu zobowiązania, ile sposobu jego realizacji (por. wyrok SN z 13 kwietnia 2000 r., I PKN 594/99, OSNAPiUS 2001 nr 21, poz. 637).

Co prawda, o charakterze prawnym danego stosunku zatrudnienia nie rozstrzyga jedynie nazwa umowy, jaką nadały jej strony (w rozpoznawanej sprawie strony nazwały zawarte umowy umowami o dzieło, choć w rzeczywistości były to umowy o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o umowie zlecenia), lecz także, a nawet przede wszystkim, jej treść, a ściślej treść stosunku prawnego, który w wyniku tej umowy powstaje; jednakże nazwy umowy nie można zignorować, bo nazwa ta przynajmniej pośrednio świadczy o zgodnym celu i zamiarze stron umowy co do rodzaju kreowanego ową umową stosunku prawnego. Inaczej mówiąc, o isto-

cie i charakterze stosunku prawnego wynikającego z umowy decyduje zamiar stron i cel umowy, jednak w razie wątpliwości co do tego, jak była intencja stron (co do rodzaju umowy) za rozstrzygające należy uznać to, co znalazło wyraz w bezpośrednich oświadczeniach woli stron i w dokonanej przez nie kwalifikacji czynności prawnej, wyrażonej w nadanej jej nazwie. Wola stron obejmuje bowiem również samą nazwę czynności prawnej, na podstawie której można odtworzyć intencje (zgodny cel i zamiar) stron przy składaniu oświadczeń woli. W rozpoznawanej sprawie strony zawarły kilka umów o świadczenie usług (nazwanych umowami o dzieło). Były one zawierane na czas określony, a po jego upływie zawierano kolejne umowy „o dzieło”. Żadna z tych umów nie została nazwana umową o pracę, a powód do czasu zakończenia świadczenia usług na rzecz strony pozwanej nie kwestionował nazwy i charakteru prawnego zawartych umów (nic nie wskazuje na to, że na przykład domagał się zawarcia z nim umowy o pracę).

Ocena charakteru prawnego łączącego strony sporu stosunku zobowiązaniowego musiała być poprzedzona ustaleniem zarówno treści oświadczeń woli, złożonych przez strony przy zawieraniu kolejnych umów, jak i celu i zamiaru, a także treści ukształtowanego w ten sposób stosunku prawnego. Inaczej mówiąc, podstawą ocen materialnoprawnych były dokonane przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne, których skarżący w kasacji skutecznie nie kwestionuje. Ogólne powołanie się w kasacji na naruszenie art. 382 k.p.c. nie stanowi skutecznego zakwestionowania tych ustaleń. Zgodnie z tym przepisem, sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Sąd Okręgowy prawidłowo zastosował ten przepis, dokonując własnych ustaleń na podstawie całości kształtu zgromadzonego w sprawie materiału, a było tego materiału sporo, bo sprawa była trzykrotnie rozpoznawana przez Sąd Rejonowy i trzykrotnie przez Sąd Okręgowy. Skarżący łączy zarzut naruszenia tego przepisu z naruszeniem art. 227 i 229 k.p.c. Pierwszy z nich stanowi, że przedmiotem dowodu są fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie, drugi zaś, że nie wymagają dowodu fakty przyznane w toku postępowania przez stronę przeciwną, jeżeli przyznanie nie budzi wątpliwości co do swej zgodności z rzeczywistym stanem rzeczy. Obydwa te przepisy Sąd Okręgowy naruszyłby wówczas, gdyby nie przeprowadził, wbrew obowiązkowi, zgłoszonych dowodów co do faktów mających istotne znaczenie (mylnie uważając, że są to fakty nieistotne, albo że zostały już wykazane innymi dowodami, albo że zostały przyznane przez stronę przeciwną). Przepisy te nie

dotyczą oceny przeprowadzonych dowodów (ten przedmiot reguluje art. 233 § 1 k.p.c., który jednak nie został w kasacji powołany). Naruszenie przepisów art. 227 i 229 k.p.c. miało polegać, zdaniem skarżącego, na tym, że Sąd Okręgowy podał w sposób „zupełnie przeinaczony” stan faktyczny sprawy co do sporadyczności czynności wykonywanych przez powoda, chociaż przeczyły temu zarówno dowody z zeznań świadków i samego powoda, jak i zasady doświadczenia życiowego i fakty powszechnie znane. Pomijając kwestię nieskuteczności ogólnego powoływania się przez skarżącego na „odmienne zeznania świadków” lub „przeczące ustaleniom Sądu zeznania stron w aktach sprawy” jako podstawę kwestionowania tych ustaleń - w sytuacji gdy w żadnym miejscu uzasadnienia kasacji nie wskazuje się ani którzy świadkowie zeznali odmiennie, niż to ustalił Sąd, ani na czym ta odmienność miałaby polegać, ani z jakich konkretnie fragmentów zeznań (świadków lub stron) można wyprowadzić inne wnioski, niż te, które wysnuł Sąd Okręgowy - podkreślić należy, że żaden z powołanych przez skarżącego przepisów postępowania (art. 382 w związku z art. 227 i 229 k.p.c.) nie dotyczy sposobu oceny przeprowadzonych dowodów, a przecież ową ocenę skarżący kwestionuje, przedstawiając zarzuty o „przeinaczaniu” przez Sąd faktów albo o „nieprawdziwych” stwierdzeniach Sądu. W tych okolicznościach dokonane przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne należało uznać za miarodajne i wiążące w postępowaniu kasacyjnym, skoro skarżącemu nie udało się - przez brak odpowiednio skonstruowanego zarzutu procesowego - ustaleń tych skutecznie zakwestionować.

Nietrafny jest również zarzut naruszenia art. 477 § 1 i § 1<sup>1</sup> k.p.c. Przepisy te stanowią, że sąd wydając wyrok orzeka o roszczeniach, które wynikają z faktów przytoczonych przez pracownika także wówczas, gdy roszczenie nie było objęte żądaniem pracownika lub gdy było zgłoszone w rozmiarze mniejszym niż usprawiedliwiony wynikiem postępowania; przepisy o uzupełnieniu wyroku stosuje się odpowiednio (§ 1) oraz że sąd wydając wyrok w sprawie o ustalenie istnienia stosunku pracy nie może oddalić powództwa tylko na tej podstawie, że powód nie udowodnił wszystkich faktów niezbędnych do takiego ustalenia; w takim wypadku sąd prowadzi postępowanie dowodowe z urzędu (§ 1<sup>1</sup>). Z pewnością przepisów tych nie mógł Sąd Okręgowy naruszyć na skutek „przeinaczania faktów z postępowania dowodowego w sprawie” (nie wiadomo przy tym, o jakie fakty skarżącemu chodzi i na czym to przeinaczenie miałoby polegać), ani na skutek „pominięcia czynności faktycznych wykonywanych przez powoda i świadczących o tym, że powód faktycznie świadczył

pracę”. Oddalenie powództwa o ustalenie istnienia stosunku pracy, a następnie oddalenie apelacji, nastąpiło nie dlatego, że powód nie udowodnił wszystkich faktów niezbędnych do takiego ustalenia, lecz z tej przyczyny, że zgromadzony w sprawie bogaty materiał dowodowy pozwolił Sądowi Okręgowemu na usprawiedliwioną okolicznościami sprawy ocenę, że strony łączyła umowa cywilnoprawna, a mianowicie umowa o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o zleceniu.

W razie ustalenia, że w łączącym strony stosunku prawnym występowały elementy obce stosunkowi pracy (np. brak podporządkowania poleceniom służbowym przełożonego, możliwość zastąpienia pracownika osobą trzecią, ustalanie harmonogramu czasu pracy bezpośrednio przez samych usługodawców przyjmujących zlecenie, ustalanie wynagrodzenia w oderwaniu od ilości przepracowanych godzin), nie jest możliwa ocena, że zawarta została umowa o pracę. Dla ustalenia, że stron nie łączył stosunek pracy, nie jest przy tym konieczne precyzyjne nazwanie łączącej strony umowy cywilnoprawnej (por. wyrok SN z 14 lutego 2001 r., I PKN 256/00, OSNAPiUS 2002 nr 23, poz. 564). Przy ocenie charakteru stosunku prawnego łączącego strony (umowa o pracę czy umowa zlecenia) należy uwzględniać specyfikę funkcjonowania podmiotu zatrudniającego (por. wyrok SN z 15 października 1999 r., I PKN 307/99, OSNAPiUS 2001 nr 7, poz. 214). Umowa zlecenia z reguły określa nie stanowisko, na jakim następuje zatrudnienie (np. dozorca), lecz rodzaj zlecanych czynności (np. dozоровanie mienia) i w zasadzie nie może polegać na pozostawaniu w dyspozycji zlecającego i wykonywaniu stosownie do jego potrzeb czynności zleczanych na bieżąco. Nadana umowie określona treść nie przesądza o charakterze łączącego strony stosunku prawnego, ale nie można zakładać, że strony, mające pełną zdolność do czynności prawnych, miały zamiar zawrzeć umowę o innej treści (np. umowę o pracę), niż tę, którą zawarły (por. wyrok SN z 10 października 2003 r., I PK 466/02, Prawo Pracy 2004 nr 3, s. 35). Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że zarzuty kasacji dotyczące kwestionowania dokonanej przez Sąd Okręgowy materialnoprawnej oceny łączącego strony stosunku prawnego są nieuzasadnione.

Zarzut nieważności postępowania jest chybiony. W postępowaniu kasacyjnym istotne znaczenie ma przede wszystkim nieważność postępowania przed sądem drugiej instancji, którą Sąd Najwyższy ma obowiązek brać pod rozwagę z urzędu. Nieważność postępowania przed sądem pierwszej instancji może być rozważana w postępowaniu kasacyjnym wówczas, gdy w kasacji postawiono zarzut naruszenia art. 378 § 1 k.p.c., zgodnie z którym sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach

apelacji; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. W taki sposób został skonstruowany zarzut w kasacji.

W rozpoznawanej sprawie nie miała miejsca nieważność postępowania przed Sądem Rejonowym przy dokonywaniu czynności polegającej na dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego księgowego. Ewentualne naruszenie przez Sąd Rejonowy podczas posiedzenia jawnego (niebędącego rozprawą) w dniu 27 marca 2002 r. przepisów dotyczących dopuszczenia dowodu z opinii biegłego (odbyło się to, co prawda, na posiedzeniu jawnym, ale wyznaczonym w celu ogłoszenia wyroku po odroczeniu jego publikacji, w jednoosobowym składzie sędziego zawodowego bez udziału ławników, a ponadto bez powiadomienia o posiedzeniu w tym przedmiocie - dopuszczenia dowodu z opinii biegłego - pełnomocników stron i bez wysłuchania wniosków stron co do liczby biegłych i ich wyboru) z pewnością nie miało rangi naruszenia przepisów postępowania prowadzącego do nieważności postępowania w związku z pozbawieniem strony możliwości obrony swych praw (art. 379 pkt 5 k.p.c.). Słusznie podnosi się w kasacji, że przepisy art. 278 § 1 i art. 279 k.p.c. wymagają udziału (a co najmniej wysłuchania wniosków stron) przy powoływaniu (dopuszczaniu) dowodu z opinii biegłego. Pierwszy z tych przepisów stanowi, że w wypadkach wymagających wiadomości specjalnych sąd po wysłuchaniu wniosków stron co do liczby biegłych i ich wyboru może wezwać jednego lub kilku biegłych w celu zasięgnięcia ich opinii, drugi natomiast, że dopuszczenie dowodu z biegłych może nastąpić na posiedzeniu niejawnym po wysłuchaniu wniosków stron co do liczby biegłych i ich wyboru. W rozpoznawanej sprawie doszło do naruszenia tych przepisów przez Sąd Rejonowy, a skoro w apelacji podniesiony został zarzut ich naruszenia, Sąd Okręgowy niewątpliwie powinien był się do tego zarzutu odnieść, co uczynił w ostatnim fragmencie uzasadnienia zaskarżonego kasacją wyroku. Jednak niewysłuchanie wniosków stron co do liczby biegłych i ich wyboru nie doprowadziło do nieważności postępowania przed Sądem pierwszej instancji. Nie miało również rangi naruszenia przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy. Opinia biegłego była korzystna dla powoda. Chcąc oddalić powództwo o wynagrodzenie za pracę - ze względu na to, że stron nie łączył stosunek pracy - Sąd Rejonowy nie musiał przeprowadzać dowodu z opinii biegłego na okoliczność wyliczenia wysokości wynagrodzenia powoda. Można przypuszczać, że dowód ten został dopuszczony i przeprowadzony „z ostrożności”, w obawie przed ewentualnym kolejnym stwierdzeniem przez Sąd drugiej instancji braku wyjaśnienia wszystkich okoliczności faktycz-

nych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, ponieważ wcześniej z tej właśnie przyczyny (i tylko z tej) został uchylony pierwszy wyrok Sądu Rejonowego oddalający powództwo (nie jest rzeczą Sądu Najwyższego ocena niezaskarżonego kasacją wyroku Sądu Okręgowego z 12 października 2000 r. [...]), wypada jednak zauważyć, w kontekście przyczyn, z powodu których wyrokiem tym orzeczono kasacyjnie, że postępowanie apelacyjne jest dalszym ciągiem postępowania rozpoznawczego, a na sądzie apelacyjnym również spoczywają obowiązki dotyczące przeprowadzania dowodów, samodzielnego dokonywania ustaleń faktycznych i oceny zgromadzonego materiału dowodowego). Opinii biegłego powód w toku postępowania przed Sądem Rejonowym nie kwestionował (pismo procesowe pełnomocnika powoda z 9 maja 2002 r. , oświadczenie pełnomocnika powoda podczas rozprawy 24 czerwca 2002 r.); trudno się temu zresztą dziwić, skoro opinia była dla niego korzystna. W apelacji powoda od wyroku Sądu Rejonowego z 28 czerwca 2002 r. nie znalazły się jakiegokolwiek zarzuty dotyczące sposobu dopuszczenia i przeprowadzenia tego dowodu. Dowodu z opinii biegłego ani Sąd Rejonowy, ani Sąd Okręgowy, nie wykorzystały przy dokonywaniu ustaleń faktycznych, ponieważ oddaliły powództwo i apelację z innych przyczyn - z powodu braku cech właściwych dla stosunku pracy w relacji prawnej łączącej strony. Dlatego ewentualne nieprawidłowości przy dopuszczeniu tego dowodu nie miały rangi uchybień prowadzących do nieważności postępowania, skoro powód miał zapewnioną możliwość odniesienia się do tego dowodu po jego przeprowadzeniu, mógł zadawać pytania biegłemu podczas rozprawy, nie domagał się dopuszczenia dowodu z opinii innego biegłego, nie kwestionował opinii, nie wnosił też zastrzeżeń do osoby biegłego. Uchybienia przy dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego nie miały również jakiegokolwiek wpływu na treść rozstrzygnięcia. Skoro przed Sądem pierwszej instancji nie doszło do pozbawienia stron możliwości obrony swych praw, co skarżący w kasacji wiąże jednoznacznie z przeprowadzeniem dowodu z opinii biegłego, to zarzut naruszenia przez Sąd drugiej instancji art. 378 § 1 w związku z art. 379 pkt 5 k.p.c. jest pozbawiony racji.

Nie jest również uzasadniony zarzut nieważności (materialnoprawnej) zawartych przez strony umów o świadczenie usług (nazwanych umowami o dzieło). Powód twierdzi w kasacji, że wszystkie umowy cywilnoprawne nazwane umowami o dzieło zawarte od 1 sierpnia 1998 r. do 30 czerwca 1999 r. są z mocy prawa nieważne, gdyż zawarła je osoba nieuprawniona do dokonywania czynności cywilnoprawnych „w imieniu właściciela zakładu”, zarówno w rozumieniu art. 3<sup>1</sup> § 1 i § 2 k.p., jak i art.

95 § 1 k.c., a o ich nieważności stanowią wprost art. 104 k.c. i art. 58 § 1 k.c. Skarżący twierdzi, że zawarcie umów cywilnoprawnych z powodem przez osobę nieuprawnioną potwierdził w postępowaniu sądowym sam właściciel, składając zeznanie, że tylko on sam był uprawniony do zawierania umów o pracę „w pozwanym zakładzie”.

Pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie zawiera wywodów odnoszących się do tego zarzutu, choć był on podniesiony w apelacji i został przytoczony na wstępie uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego. Jednak ta wada konstrukcyjna uzasadnienia zaskarżonego wyroku (art. 328 § 1 w związku z art. 391 k.p.c.) nie daje podstaw do uwzględnienia kasacji.

Nie jest zgodne z treścią zeznań prezesa pozwanej Spółki Leona G. twierdzenie skarżącego, że z zeznań tych wynika, iż tylko sam prezes był uprawniony do zawierania umów cywilnoprawnych i umów o pracę. Wprost przeciwnie, stwierdził on - podczas przesłuchania w charakterze strony - że osoby reprezentujące Spółkę, których podpisy widnieją na zawartych umowach, miały od niego upoważnienie do zawierania takich umów. Okoliczność tę potwierdził w swoich zeznaniach kierownik budowy Jerzy S., który przesłuchiwany w charakterze świadka zeznał, że umowy z powodem podpisywał z upoważnienia prezesa Spółki jako kierownik budowy. Oznacza to, że osoby, które zawarły z powodem umowy o świadczenie usług (nazwane umowami o dzieło), działały na podstawie i w granicach pełnomocnictwa udzielonego przez osobę pełniącą funkcję organu pozwanej Spółki. Zarzut powoda, że umowy te są nieważne, jako zawarte przez osobę nieuprawnioną do dokonywania czynności prawnych w imieniu pozwanej Spółki, jest zatem chybiony. Zaskarżony wyrok nie narusza więc art. 95 § 1 k.c., który przewiduje możliwość dokonywania czynności prawnych przez przedstawiciela, w szczególności przez pełnomocnika, którego umocowanie do działania w cudzym imieniu opiera się na oświadczeniu reprezentowanego (art. 96 k.c.). W przypadku umów zawartych z powodem umocowanie kierownika budowy do ich zawarcia wynikało z oświadczenia prezesa pozwanej Spółki. Zupełnie niezrozumiały jest zarzut naruszenia art. 104 k.c., ponieważ przepis ten dotyczy jednostronnych czynności prawnych dokonanych w cudzym imieniu bez umocowania lub z przekroczeniem jego zakresu, podczas gdy w rozpoznawanej sprawie chodzi o umowę jako czynność dwustronną, do której stosuje się art. 103 k.c. Z tego ostatniego przepisu nie wynika przy tym bezwzględna nieważność umowy zawartej przez pełnomocnika niemającego umocowania lub przekraczającego jego zakres, a jedynie jej niezupełność - ważność umowy zależy od jej potwierdzenia przez osobę, w której

imieniu umowa została zawarta, przy czym druga strona może wyznaczyć osobie, w której imieniu umowa została zawarta, odpowiedni termin do potwierdzenia umowy; staje się wolna po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu. Inaczej mówiąc, zawarcie umowy z osobą podającą się za pełnomocnika, a niemającą umocowania albo przekraczającą jego zakres, powoduje, że czynność prawna jest niepełna (*negotium claudicans*) i jej ważność zależy od potwierdzenia przez osobę, w której imieniu została zawarta.

Nawet gdyby zawarte przez strony umowy o świadczenie usług były dotknięte nieważnością (ze względu na zawarcie ich przez osobę nieuprawnioną do działania w imieniu zleceniodawcy), to taki stan rzeczy nie powodowałby automatyczne przekształcenia nieważnych umów cywilnoprawnych w ważną umowę o pracę, tylko z tej przyczyny, że powód faktycznie świadczył pracę. Świadczenie pracy może się odbywać w ramach różnych stosunków prawnych - zarówno regulowanych przez prawo pracy, jak i przez prawo cywilne. W razie nieważności zawartej umowy o świadczenie usług faktyczne świadczenie pracy przez powoda nie oznaczałoby wcale, że strony łączył stosunek pracy, a jedynie, że doszło do wzajemnej wymiany świadczeń przez strony (pracy przez powoda i wynagrodzenia przez stronę pozwaną) bez podstawy prawnej, co należałoby ocenić w kategoriach przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu (ściślej o nienależnym świadczeniu - art. 410 k.c.). Prawo pracy nie reguluje bowiem swoistej konwersji (przekształcenia) nieważnej (bo zawartej z naruszeniem prawa) umowy cywilnoprawnej w ważną (bo faktycznie wykonywaną) umowę o pracę. Skarżący nie przedstawia zresztą w kasacji jakiegokolwiek wyводу prawnego, który pozwalałby na przyjęcie takiej konstrukcji prawnej, a z powołanych w kasacji przepisów Kodeksu pracy i Kodeksu cywilnego konstrukcji takiej stworzyć nie sposób. Powołany w kasacji przepis art. 3<sup>1</sup> § 1 i § 2 k.p. nie miał w ogóle zastosowania, skoro Sąd Okręgowy przyjął, że strony zawarły szereg umów cywilnoprawnych.

Mając na uwadze, że podstawy kasacji okazały się nieusprawiedliwione, Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji (393<sup>12</sup> k.p.c.).

=====